Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | Łódź, piątek, 3 stycznia 1947 roku | Nr 3 (346)

Terror w Hiszpanii

Masowe aresztowania i egzekucje. — A rząd Attlee i Bevina robi z gen. Franco dobre interesy...

Emigracyjna prasa hiszpańska donosi o świeżej fali terroru w Hiszpanii generała Franco. Masowe aresztowania są na porządku dziennym i nikt nie może się czuć bezpieczny. Dla „uniknięcia incydentów" policja **przed przybyciem gen. Franco do San Sebastian, aresztowała około 2 tysiące osób.** W Barcelonie aresztowano szereg antyfaszystów, których oskarżono o odbycie nielegalnego zebrania oraz 24-ch członków b. armii republikańskiej. Kilka tygodni temu nastąpiły masowe aresztowania antyfaszystów w **Saragossie i Madrycie.**

Nawet kler nie jest bezpieczny. Ksiądz Curioses został aresztowany w Madrycie pod zarzutem „faworyzowania komunizmu". Coraz częściej policja gen. Franco stosuje **metody gestapo,** polegające na mordowaniu ofiar rzekomo podczas **„usiłowania ucieczki".** 8 włościan zostało rozstrzelanych zaraz po aresztowaniu w prowincji Toledo. W Gion działacz Bar[illegible]a Rosa zmarł w komisariacie policji po długich torturach, za pomocą których chciano wymóc na nim **zdradzenie swych towarzyszy.** Całe doświadczenie gestapo, zdobyte przez hitlerowców w krajach okupowanych, jest obecnie wykorzystywane dla **„wyłapania" mężczyzn i kobiet,** należących do ruchu oporu. Szkoli się specjalnych szpiegów, którzy **wstępują po tem do organizacji demokratycznych.**

Agenci Franco **udają partyzantów i denuncjują tych, którzy na wsi okazywali im sympatię.**

Prasa hiszpańska w Anglii podkreśla, że uchwała robotników zakładów Vicker-s'a powstrzymania się od produkcji urządzeń elektrycznych, przeznaczonych dla Hiszpanii, zasługuje na uwagę. **Eksport brytyjski do Hiszpanii gen. Franco przez pierwsze 9 miesięcy 1946 roku wykazał wzrost o blisko 4 miliony funtów szterlingów, w porównaniu z tym samym okresem roku 1945.** Dzienniki hiszpańskie zaznaczają, że każdy robotnik, który wie, co znaczy faszyzm, **powinien wstydzić się pracy dla gen. Franco.**

KŁOPOTY PREMIERA BLUMA

Rozpaczliwa walka z inflacją i drożyzną

Francuski minister skarbu, Philippe, w dniu wczorajszym wygłosił przemówienie, w którym podkreślił usiłowania rządu, zmierzające do **zahamowania inflacji i zwyżki cen.** Jednym z posunięć, zmierzających do tego celu, było obniżenie wszystkich cen, zarówno artykułów kontrolowanych, jak i niekontrolowanych, o... **5 procent!**

Pięcioprocentowa obniżka cen wywołała nieufność w szeregach Związków Zawodowych. Francuskie Związki Zawodowe obawiają się mianowicie, że chodzi tutaj **o zaskoczenie robotników przed spodziewanym wystąpieniem o podwyższenie płac.**

Premier Leon Blum w przemówieniu radiowym, wygłoszonym wczoraj, oświadczył, iż zamierza **zastosować wstrząs psychiczny,** celem przywrócenia zaufania do franka. Premier mówił również o konieczności wzmożenia produkcji dla przywrócenia równowagi gospodarczej. Blum zauważył, że uważałby za pożądane dla tego celu **powrót do 48 godzinnego tygodnia pracy.**

Nowy Kongres USA

Dziś zbiera się w Waszyngtonie nowy kongres (parlament), składający się z większości republikanów. W związku z tym miarodajna prasa wyraża opinię, że w polityce USA nie nastąpią żadne zmiany. Wszelkie reformy wprowadzone przez zmarłego Prezydenta zostaną prawdopodobnie zniesione.

Życzenia noworoczne

konsewatystów angielskich

W kołach rządowych Anglii oburzenie wywołał nowy sposób uprawiania propagandy przez stronnictwo konserwatywne. Konserwatyści mianowicie rozesłali powinszowania noworoczne, zaopatrzone w takie życzenia: „Szczęśliwego Nowego Roku i... nowego rządu!"

Na spłatę długów

Anglia wypuściła nowe monety

Dzisiaj Bank Angielski przystąpił po raz pierwszy do wypuszczenia drobnych monet miedzianych i niklowych, zamiast dotąd używanych — srebrnych. Srebrne monety będą powoli wycofywane z użycia, a następnie przetopione i użyte na spłatę długu amerykańskiego, powstałego z Lend-leas'u. Dług ten wynosi 75 milionów funtów.

W demokratycznej USA

6 mil. pozbawionych praw wyborczych

Dziennik „New York Times" twierdzi, iż na skutek prawa o opłatach wyborczych, **w południowych stanach USA nie ma wolnych wyborów.**

Wskutek szeregu ograniczeń 6 milionów murzynów pozbawionych jest prawa wyborczego. W stanie Karolina głosuje tyko 9 proc. ludności, a we wszystkich stanach południowych 25 proc. ludności. **W całych Stanach Zjed. do urn wyborczych staje przeciętnie 70 proc obywateli.**

Celowo i systematycznie

Niemcy niszczyli Warszawę. — Ósmy dzień procesu Fischera i jego kompanów

W ósmym dniu procesu przestępców hitlerowskich w Warszawie **zeznawał rzeczoznawca inż. Piotrowski,** który zobrazował zniszczenie Stolicy przez okupanta.

W sierpniu 1939 **ludność Warszawy liczyła około milion 300 tysięcy osób. W momencie oswobodzenia miasta wynosiła 150 tysięcy i to jedynie na Pradze, Warszawa lewobrzeżna była bezludną pustynią.** Biegły twierdzi, że cały okres okupacji cechuje nastawienie na **zniszczenie miasta nie tylko jako stolicy wrogiego państwa, ale i jako w ogóle osiedla ludzkiego.** Ideą przewodnią Niemców było **spauperyzowanie Warszawy, przekreślenie raz na zawsze jej roli wielkomiejskiej.**

Mówiąc o zniszczeniu ghetta warszawskiego, inż. Piotrowski stwierdza:

Na niewielkiej przestrzeni otoczonej murami, **obejmującej około 740 nieruchomości, stłoczono ponad 400 tysięcy ludności żydowskiej.**

Ludność tę **systematycznie wytępiono, następnie budynki planowo wypalono, po czym nastąpiło burzenie pogorzeliska.**

Następnie biegły omawiał „likwidację" ludności Warszawy, oraz „punkt etapowy" w Pruszkowie. **Pruszków był jedną wielką mordownią, gdzie godność ludzka została podeptana do niesłychanych granic.**

Zeznania biegły kończy stwierdzeniem:

— Sposób zniszczeń, dokonanych w Warszawie świadczy, że mieliśmy tu do czynienia nie z chęcią zrobienia miasta nieprzydatnym dla przeciwnika w czasie toczącej się wojny — a więc, że nie był to wzgląd wojskowy — lecz, **że chodziło tu o zadanie narodowi polskiemu takich ciosów gospodarczych i kulturalnych, by kraj nasz przez długie lata po wojnie nie mógł się podźwignąć, dając tym samym Niemcom szanse pierwszeństwa i przewagi przy odbudowie w okresie pokojowym.**

Zwycięstwo Bloku jest pewne

stwierdza korespondent warszawski „Times"

„Times" w specjalnym noworocznym przeglądzie światowym poświęca artykuł również i Polsce. Pisząc o trudnościach politycznych Polski, „Times" zaznacza, że mimo to, uczyniono wielki wysiłek w kierunku odbudowy gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie zaludnienia odzyskanych terytoriów zachodnich. Stwierdzono znaczne zwiększenie produkcji węgla i ożywienie transportu, a niebezpieczna sytuacja żywnościowa i zdrowotna uległa poprawie. Wspominając dalej o dokonanym zbliżeniu PPR i PPS, „Times" pisze, że „zwycięstwo lewicy w wyborach, które odbędą się w bieżącym miesiącu, uchodzi obecnie za pewne."

Uniewinnianie hitlerowców

odbywa się ryczałtem i masowo w zachodnich strefach okupacyjnych

Z Berlina donoszą, że akcja denazyfikacyjna w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec ma przebieg wysoce niezadawalający. Procesy denazyfikacyjne stały się właściwie **środkiem uniewinniania zbrodniarzy hitlerowskich.**

Pismo „Neues Deutschland" pisze, że czynni hitlerowcy zajmują w dalszym ciągu **odpowiedzialne stanowiska,** jakie zajmowali za czasów führera. Wybitni hitlerowcy — Bracia Blum w dalszym **ciągu stoją na czele swego przedsiębiorstwa w Hamburgu.**

W amerykańskiej strefie postanowiono zdenazyfikować całą młodzież niemiecką, która należała do hitlerowskich organizacji młodzieżowych. **Uniewinnienie dokonane zostaje ryczałtem,** bez rozpatrzenia indywidualnych wypadków. Tymczasem byli członkowie „Hitlerjugen" są właśnie najczynniejszymi wykonawcami **akcji sabotażowych.** Tak np. 20 listopada w Stuttgarcie wykryto hitlerowską organizację młodzieżową, która dokonała szeregu **zamachów bombowych na gmachy urzędowe.**

Armia Międzynarodowa

przy Radzie Bezpieczeństwa

Komisja Sztabowo - Wojskowa Narodów Zjednoczonych zakończyła prace, określające ilości i rodzaje wojsk, które państwa — członkowie ONZ, oddać mają do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa.

Została również ustalona proporcja, w jakiej poszczególne państwa dostarczą swych sił zbrojnych do użytku międzynarodowego.

Vietnam wyciąga dłoń

a Francja posyła wojsko

W orędziu noworocznym wygłoszonym przez radio prezydent Vietnamu złożył życzenia narodowi i rządowi francuskiemu.

Mimo to walki w rejonie Hanoi trwają w dalszym ciągu, a z **Francji płyną posiłki do Indochin.**

Aresztowania w Turcji

wśród studentów i uczniów

Jak donosi prasa francuska w Stambule i całej Turcji trwają w dalszym ciągu aresztowania wśród młodzieży uniwersyteckiej a nawet licealnej. Ostatnio powstało w Stambule za zgodą premiera Pekera tajne stowarzyszenie skrajnie nacjonalistyczne złożone z 6—7 tysięcy **członków głównie studentów.**

Grad zranił 100 osób

Agencja Reutera donosi z Sydney, że spadł tam niezwykłej wielkości grad, **który poranił około 100 osób,** 50 osób musiano odwieźć do szpitala. W wielu domach grad wybił szyby.

Gradobicie w Sydney, należy do największych ze wszystkich dotychczas **notowanych.**

Tajemnicze właściwości „kręgów czarownic"

Syfilis i gruźlicę leczy

nowy lek, odkryty przez francuskiego uczonego. Clitocibina będzie lepsza od penicyliny

Przed dwoma laty dowiedzieliśmy się o nadzwyczajnych właściwościach leczniczych penicyliny. Mówiono o tym leku, że leczy wszystkie choroby w niesłychanie krótkim czasie. I rzeczywiście, rzeżączkę penicylina leczy w ciągu kilku godzin, również jest najlepszym lekiem przy wszelkiego rodzaju ropniach i zapaleniu płuc. Niestety, stwierdzono, że nie leczy ona ani gruźlicy, ani duru brzusznego, a późniejsze doświadczenia wykazały zaś, że i syfilis nie daje się leczyć penicyliną.

Przy dłuższym używaniu penicyliny stwierdzono jej specyficzne niebezpieczeństwo przy leczeniu chorób wenerycznych. Mianowicie, są częste wypadki jednoczesnego zachorowania na rzerzączkę i syfilis. Jak wiadomo, objawy rzerzączki występują w ciągu kilku dni, a syfilisu w ciągu kilku tygodni. Przy leczeniu penicyliną rzerzączki, objawy syfilisu nie występują po kilku tygodniach, lecz po kilku, lub nawet kilkunastu miesiącach. Penicylina wpływa bowiem na syfilis w ten sposób, że przybiera on formę utajoną i chory, czując się zupełnie zdrowym, zaraża nieświadomie syfilisem. Z powyższego wynika więc, że penicylina nie powinna być stosowana przy leczeniu rzerzączki wówczas, gdy zachodzi obawa jednoczesnego zarażenia syfilisem.

Obecnie są prowadzone doświadczenia, mające na celu uaktywnienie penicyliny — wyprodukowanie preparatu wielokrotnie silniejszego od dotychczas znanych. Prof. Igl w Baltimoore powiększył działanie penicyliny dziesięciokrotnie przez wywoływanie wysokiej temperatury u zwierząt, na których eksperymentował. Prof. Kalner w Filadelfii uzyskał ze zwierzętami dodatnie wyniki przez syntetyczne połączenie penicyliny z bizmutem i preparatami arsenowymi. Wadą preparatu prof. Kalnera jest jednak to, że traci on aktywność już po dwóch względnie trzech tygodniach.

Należy się spodziewać, że preparaty penicylinowe, sposoby jej używania, produkowania, używania wespół z innymi lekami, ulegną dalszemu udoskonaleniu i penicylina pozostanie jednym z najlepszych leków — dobrodziejstwem cierpiącej ludzkości.

Ostatnio prasa francuska doniosła o rewelacyjnym odkryciu i eksperymentach profesora Olande z Ecole d'Agiculture w Montpellier.

Profesor ten, przechadzając się kiedyś podczas urlopu po łące na jednej z przełęczy alpejskich, znajdującej się na wysokości tysiąca metrów, spostrzegł duże, białe grzyby. Miały one trzonki i kapelusze o średnicy około 10 cm. Zwracające uwagę było to, że wokół grzybów trawa była żółta i sucha, mimo, że w dalszym sąsiedztwie roślinność bujnie się rozwijała. Profesor zainteresował się tymi grzybami i przy bliższym poznaniu stwierdził, że podziemne części grzyba porażają przy pomocy jakiegoś jadu znajdującą się wokół roślinność. Charakterystyczne było, że porażone rośliny nie ulegały procesowi gnicia.

Chłopi, zamieszkujący okolicę, gdzie występowały te grzyby, nazywali je „półksiężycami" lub „kręgami czarownic" i przypisywali im bliżej nieokreślone czarodziejskie i magiczne właściwości. Grzyby te, po ugotowaniu są jadalne i przez tamtejszą ludność uważane za przysmak.

Ponieważ profesor zainteresował się tymi grzybami w okresie, gdy w świecie naukowym rozeszła się wieść o sensacyjnych osiągnięciach w leczeniu chorób preparatem, pochodzącym również z pewnego gatunku grzyba — penicyliny, rozpoczął doświadczenia nad zastosowaniem „kręgów czarownic" w medycynie.

Ogromną trudność sprawiała sztuczna hodowla tego grzyba, który otrzymał nazwę naukową Clitociba. Mimo wszystkich trudności doświadczenia przeprowadzono i w wyniku ich stwierdzono, że preparat nazwany Clitocibiną, zabija laseczniki, gronkowce i wszelkie drobnoustroje, dotychczas nie poddające się penicylinie. Surowy wyciąg wodny z grzyba zastrzykiwano morskim świnkom, zarażonym uprzednio rozmaitymi chorobami. Następstwa były fatalne — świnki zdychały w ciągu kilku dni. Po kilku miesiącach eksperymentowania oczyszczono preparat do tego stopnia, że nie szkodził on świnkom, a natomiast niszczył bakterie. Preparat zaczął dawać nadzwyczajne wyniki. Clitocibina wyleczyła zwierzęta, na których eksperymentowano, z gruźlicy, syfilisu i szeregu innych chorób. Świat uzyskał nowy, cudowny lek, dużo lepszy od penicyliny. Dotychczas nie został on jednak jeszcze użyty przy leczeniu ludzi, lecz są wszelkie podstawy, aby mieć nadzieję, że w niedługim czasie Clitocibina stanie się popularnym lekarstwem.

Udoskonalona penicylina i clitocybina będą leczyć wszystkie choroby. (k. z.)

Oszczędność w przemyśle

W ciągu 3-ch miesięcy włókiennictwo zyskało 100 mil. zł.

Ciężkie warunki gospodarcze, w jakich zniszczony zupełnie nasz kraj znalazł się po wojnie, zmusza nas do jak najdalej idących oszczędności. Nie wolno nam dosłownie nic zmarnować — wszystko musi być spożytkowane. Do niedawna jeszcze nasz przemysł włókienniczy wiele tracił na niewłaściwym wykorzystaniu swych odpadków. Resztki i ścinki zużywano w fabrykach do czyszczenia maszyn, lub przekazywano je do Centrali Odpadków. Fachowcy doszli jednak do wniosku, że odpadki włókiennicze możnaby spożytkować z większą korzyścią dla ogólnej naszej gospoarki — toteż CZPW zorganizuje przy Centrali Tekstylnej specjalną Hurtownię Resztek. Fabryki dostarczają je tej Hurtowni, gdzie zostają rozsprzedawane pomiędzy odbiorców. W ten sposób Hurtownia Resztek w ciągu niespełna 3 miesięcy zdobyła dla przemysłu włókienniczego ponad 100 milionów zł.

Obecnie rozpatrywana jest sprawa należytego wykorzystania resztek przędzy. Do tej pory odkładano je przeważnie do składów, gdzie nieprodukcyjnie zajmowały tylko miejsce.

Istnieje więc projekt zorganizowania również specjalnej hurtowni resztek przędzy, która po przesortowaniu ich, skompletowaniu itp. będzie mogła zaopatrywać w surowiec przemysł chałupniczy, miejscowy i prywatny. Powinno to dać przemysłowi włókienniczemu oszczędności na 60 milionów zł. miesięcznie. (b)

Nasze listy

Tadeusz. Pragnie Pan poślubić kobietę, którą kocha Pan od dawna. Zgadzacie się na ogół bardzo dobrze ze sobą, tylko Pan pragnie, żeby po ślubie żona Pana przestała pracować — ona natomiast lubi swój zawód i twierdzi, że bez tej pracy czułaby się nieszczęśliwa i stanowczo nie chce zgodzić się na zaprzestanie pracy zarobkowej po ślubie. „A ja chcę mieć żonę, a nie towarzysza" — pisze Pan.

Dlaczego nie chce Pan zrozumieć, że kobieta może zupełnie tak samo wyżywać się w swoim zawodzie, jak mężczyzna? Że zawód ten może ją pochłaniać i dawać jej wiele zadowolenia? Czy jakiejkolwiek kobiecie na świecie przyszłoby do głowy, żądać od mężczyzny, by żeniąc się z nią zaprzestał pracować? Powie Pan, że kobieta ma wiele do zrobienia w domu — tak, ale może to robić oprócz pracy zawodowej i obok tej pracy. Wprawdzie wymaga to od niej wielkiego wysiłku — mamy wrażenie jednak, że żona Pana chętnie na ten wysiłek się zdobędzie, byle nie zerwać z zawodem, do którego ma powołanie. Kobiety pracujące mają bardzo często większy ład w domu, niż te, które rzekomo poświęcają się tylko gospodarstwu, a których cała gospodarność polega na... chodzeniu przez cały dzień w przydeptanych pantoflach i brudnym szlafroku. Poza tym pocieszymy Pana — kobiety pracujące są milsze w pożyciu domowym, bo mniej drobiazgowe i bardziej dbające o swoją powierzchowność, co jest atutem nie do pogardzenia. No i mniej mają czasu na zdrady i randki z innymi mężczyznami!

* * *

J. Wojtaszek. Nie istnieją podręczniki dla artystów teatralnych i nigdy nie istniały. Trzeba skończyć Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej, no i mieć talent. Bez talentu do szkoły nie przyjmą.

* * *

G. J. Wicekonsulat Wielkiej Brytanii mieści się w Łodzi przy ulicy Żwirki 8.

* * *

Kotka z Krakowa. Nie powinna już Pani więcej pisać do niego, nawet z okazji świąt.

* * *

R. Roma. Sklep z przyborami rybackimi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 81.

* * *

Żagiel. Nie wątpimy, że byłaby Pani świetnym oficerem marynarki, jednak dotychczas Szkoła Marynarki Wojennej ani Handlowej kobiet nie przyjmuje.

Konkurs Karnawałowy

KUPON Nr. 18

wyciąć i zachować

Godzienna nowelka „Expressu"

ROZTARGNIENIE

— Powiedz, kochanie, co będziesz robiła dziś po południu? — zapytał Octave de Margelet.

Maria, jego żona, leżała wygodnie w hamaku. Spojrzała na swego męża i po chwili dopiero, jak gdyby nie rozumiejąc pytania, powtórzyła:

— Dziś?

— Tak, dziś kochanie.

— Mogłabyś może pójść na dół, na wieś. Przespacerowałabyś się, a równocześnie załatwiłabyś pewną sprawę. Wstąpisz do Cretot i powiesz, by tu przyszedł.

— Kto jest Cretot?

— Ślusarz.

— Chcesz poprosić ślusarza na kolację?

— Mario, nie bądź dzieckiem. Przecież chyba nie powiesz, żeś nie widziała zepsutego zamka w niebieskim pokoju gościnnym.

— Zepsuty zamek? Nie wiedziałam.

— Rzeczywiście? Otóż zamek ten jest popsuty i trzeba go naprawić.

— Myślę, że to zbyteczne, gdyż nigdy nie wchodzimy do tego pokoju. A zresztą, przecież sam możesz przywołać tego Cretela.

— Przede wszystkim nie Cretel, lecz Cretot. A następnie, zastanów się kochanie: jesteśmy już pięć miesięcy po ślubie. W ciągu pięciu miesięcy nie interesowałaś się niczym, żyjąc jak ptaszek. Teraz musisz zrozumieć, że masz dom, że masz majątek, o którym trzeba myśleć. Więc powinnaś się zająć tym wszystkim.

— Dobrze, Octave, jeśli chcesz...

Octave poszedł do swego pokoju, gdzie zagłębił się w studia prawnicze. A po obiedzie ujrzał, jak jego żona bierze siatkę do łapania owadów.

— Kochanie, miałaś przecież pójść na wieś.

Młoda kobieta złapała się za głowę.

— Rzeczywiście, byłabym zapomniała. Mam sprowadzić Dogcarta.

— Nie Dogcarta, lecz Cretota.

— Ach tak, słusznie.

Po upływie pół godziny pojechała w małej bryczuszce. Droga była daleka, przez cały czas absorbowały ją różne sprawy. Ostatecznie zapomniała, po co jechała. Zadowoliła się tym, że wstąpiła do gospodyni księdza, wzięła od niej przepis na konfitury wiśniowe i wróciła do domu.

— Załatwiłaś wszystko? — zapytał Octave.

— Tak, kochanie.

— A więc kiedy przyjdzie Cretot?

— Jaki Cretot?

— Co to znaczy? jaki Cretot. Byłaś u Cretota i nie wiesz, o kim mówię?

— Czy to nowy lekarz?

— Ślusarz. Ślusarz, który miał zreperować zamek w niebieskim pokoju.

— Ach, racja, ślusarz. Wiesz kochanie, zapomniałam. Ale jutro załatwię to z pewnością.

Następnego dnia zamek nie był naprawiony, gdyż Maria leżała z silnym bólem głowy w łóżku. Octave miał wyrzuty sumienia, ale postanowił Marii nie przepraszać.

— Ostatecznie mógłbym sam przywołać ślusarza — pomyślał sobie. — — Ale muszę ją wreszcie przyzwyczaić do porządku. Jeśli zawsze tak będzie zapominała, cały dom przewróci się do góry nogami. Jej roztargnienie jest straszliwą wadą, ale przecież mając 19 lat, nie można być tak dziecinną. I Maria musi przywołać ślusarza.

Od tego dnia Maria chodziła bardzo często po ślusarza. Przeszedł tydzień, miesiąc, a Cretota jednak nie poznała. Za każdym razem miała coś innego do załatwienia. Raz wstąpiła do apteki, drugi raz do sklepu, trzeci raz do doktora. Zawiązywała supełki na chusteczce, zapisywała sobie nazwisko „Cretot" na kartce — bezskutecznie. Była jeszcze dzieckiem, wielkim dzieckiem. I zapominała. Cóż mogła zrobić? — była tak roztargniona.

Octave niecierpliwił się i denerwował coraz bardziej. I pewnego dnia wynalazł, jak mu się zdawało, radykalny środek, na jej roztargnienie. Zaprowadził ją na wieś i zostawił przed drzwiami Cretota.

— Nie wchodzę z tobą umyślnie — rzekł i powrócił do domu.

Ale wówczas stało się coś fantastycznego, coś, co trudno było uwierzyć. Maria zachwycona była podwórzem ślusarza. Dzikie wino pięknie oplatało płot, chmara gołębi gruchała wokoło.

Około godziny bawiła się Maria i serdecznie zaprzyjaźniła ze starym Cretotem. Gdy jednak stary zapytał, czy nie ma dla niego jakiejś roboty, rozbawiona, całując gołąbka, odparła bez namysłu:

— Ależ nie, panie Cretot. Chciałam tylko poznać pana. Mój mąż tyle mi o panu opowiadał.

Octave skapitulował. Następnego dnia sam zeszedł na dół i przywołał ślusarza. Skapitulował, gdyż zrozumiał, że na roztargnienie dzieciństwa nie ma lekarstwa. A jego żona miała faktycznie tylko dziewiętnaście lat.

M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WACEK: — Ale mam „kota"!..
WICEK: — Zaraz ci przejdzie! Dostałem od sąsiadki balsam!

SĄSIADKA: — Pomyłka! To nie był balsam, tylko płyn na odciski!
WACEK: — Ojej! Otruli mnie!..

WACEK: — ...a Wicusiowi zapisuję szelki: — Nie! Nie mogę pisać! Tonę we łzach!..: O, ktoś puka!...

GOŚĆ: — Dowiedziawszy się, że tu jest konający, uzyskałem przydział na to mieszkanie!

Do 1 lutego
można składać wnioski w sprawie mebli

Zbliża się prekluzyjny termin składania wniosków w sprawie nabycia na własność mebli tzw. poniemieckich.

Jak wiadomo, jako datę ostateczną na załatwienie tej sprawy OUL wyznaczył **dzień 1 lutego 1947 roku**, zapowiadając, że od tego dnia nieodwołalnie meble, których właściciele nie wypełnili swych obowiązków, **będą zabierane.**

Nie znaczy to, że do tego czasu meble **mają być spłacone,** bo przecież każdy rozumie, że pracownik umysłowy czy robotnik **nie mogą od razu wyłożyć kilku czy też kilkunastu tysięcy złotych,** zresztą sprawę tę załatwiono w ten sposób, że OUL ma wszelkie należności rozkładać na raty — **jednakże do tego czasu trzeba koniecznie złożyć wniosek w sprawie wykupu mebli.**

Jak nam informują z OUL — ruch interesantów jest b. duży. (o)

Górą Straż!
Pożyteczna praca dla społeczeństwa

Swój bilans zeszłoroczny zamknęła Straż Ogniowa w Łodzi **607 wyjazdami do pożarów.**

607 razy paliło się w zeszłym roku w Łodzi. 607 razy spieszyli strażacy do akcji ratowniczej, często zrywając się z ciepłej pościeli.

Uratowali od zagłady setki fabryk, setki domów mieszkalnych. Uratowali niejedno życie ludzkie.

Dobrze się zasłużyła nasza brać strażacka społeczeństwu łódzkiemu.

Płk. Marchwiński
czuje się znacznie lepiej

Kontuzjowany w wypadku samochodowym płk. Marchwiński czuje się znacznie lepiej i jutro już przypuszczalnie będzie mógł opuścić szpital.

Sprawca wypadku, szofer Kowalczyk, przebywa nadal w areszcie. Ponieważ tłumaczył się on nagłym defektem maszyny, a mianowicie tym, że w ostatnim momencie odmówiły działania hamulce — **na miejsce wypadku delegowano wczoraj specjalnego eksperta samochodowego, którego opinia będzie miała decydujące znaczenie.**

Trudno jednak będzie wytłumaczyć się Kowalczykowi z tego, **dlaczego jechał bez prawa jazdy i to w stanie podchmielonym.** (i)

Samochód najechał
przechodnia w Rudzie Pab.

Na ulicy Staszica w Rudzie Pabianickiej przed fabryką dawn. Horak, wydarzył się wypadek samochodowy.

Ciężarowy wóz marki „Chevrolet" najechał na Adama Walczaka, zamieszkałego przy ul. Rżewskiego 25 w Rudzie Pabianickiej.

Ofiarę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, **szoferowi Wyszomirskiemu M. O. spisała protokół.** (i)

NARESZCIE ŚNIEG!

Kto się cieszy, a kto martwi?—Jaką pogodę przyniosą nam najbliższe dni?

Bezśnieżna zima trwała dość długo i nawet niektórzy skłonni już byli przypuszczać, że w tym roku w ogóle nie będzie śniegu. Widocznie jednak w ostatnim dniu starego roku wygasły wszelkie „zobowiązania eksportowe" i już od Nowego Roku nasz polski śnieg będzie tylko i wyłącznie na nasz własny użytek. Najlepszy zresztą dowód, że **wczoraj niemal wszystkie miasta pokryły się białym całunem.**

Jak nam podaje Instytut Meteorologiczny, **śnieg spadł w Zakopanem, Wrocławiu, Lignicy, Rzeszowie, Częstochowie, Kaliszu, Katowicach, w Gdańsku itd.** Temperatura utrzymuje się mniej więcej na poziomie minus 6 stopni, a brak wiatru zapowiada **utrzymanie się obecnej pogody przez dłuższy czas.**

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej **zmienił się wygląd miasta.** Biała szata pokryła gałęzie drzew, zasłaniając ich przykrą dla oka nagość. Śnieg wesoło skrzypi pod nogami, z czego się **najwięcej cieszy dziatwa, na próżno wyczekująca dotąd „prawdziwej" zimy.**

Bo jaka to zima, jeśli nie można nawet zjechać saneczkami z górki?

Nic dziwnego, że wczoraj we wszystkich domach **panował niebywały ruch. Na gwałt dzieciarnia wyciągała z komórek, strychów i piwnic zakurzone saneczki, aby je oczyścić i wybrać się do parku, czy gdzieś za miasto i tam beztrosko spędzić czas, rozkoszując się pięknem zimy...**

Jeszcze całych 10 dni może dziatwa używać sportów zimowych — **do szkoły dopiero 13 stycznia, toteż radość wielka panuje w serduszkach dziecięcych.**

Cieszą się ze śniegu także dorośli. Przede wszystkim dlatego, **że szata śnieżna jest bardzo pożądana dla zasiewów.** W przeciwnym razie oziminy mogłyby wymarznąć i rolnictwo poniosłoby niepowetowane straty, zwłaszcza, gdyby — jak ostatnio — nad krajem przeszła silna fala mrozów.

Gdy pada śnieg — zawsze jest trochę cieplej. **Cieszą się więc ci wszyscy, których piwnice pustoszeją w niepokojący sposób.** Gdy jest cieplej — nie trzeba tyle palić. Może więc się jakoś przebieduje do marca, a potem...

Ale najbardziej chyba uradował śnieg tych szczęśliwców, którzy wybierają się teraz na urlop w góry, zabierając ze sobą narty i nadzieję na dobre wykorzystanie wypoczynku.

Narzekają tylko dozorcy. Padający bez przerwy śnieg sprawia im wiele kłopotu, bo przecież **trzeba zgarnąć śnieg z chodników i jezdni, aby ruch mógł się odbywać należycie.**

Jeśli wierzyć przepowiedniom, dużo pracy czeka dozorców także w Wielkanoc, **bo przecież staropolska przepowiednia mówi wyraźnie:**

„Jeśli na Gody widać odłogi,
To na Wielkanoc bywa śnieg srogi"

W same Gody nie było śniegu, znaczy cała ziemia była widoczna, toteż **w święta Wielkiej Nocy, które w tym roku wypadają wyjątkowo wcześnie, bo 6 kwietnia, należy się spodziewać śniegu...**

A może interesuje Was, jaka będzie pogoda latem? I tego nie pominęła przepowiednia:

„Gdy styczeń jasny i biały,
W lecie bywają upały"

Jeżeli więc śnieg będzie padał w styczniu — piękne lato murowane.

I jeszcze jedno: „Na Nowy Rok — przybyło dnia na barani skok".

Rzeczywiście, noce stają się już coraz krótsze, coraz bardziej przybywa dnia...

Ukrył towar poniemiecki
Biuro Kontroli przy KRN wykryło nadużycia na terenie fabryki łódzkiej

Jak się dowiadujemy, łódzka Delegatura Biura Kontroli przy Prezydium KRN ujawniła na terenie Łodzi **nadużycia w firmie poniemieckiej dawn. Paul Schulz.**

Stwierdzono, że Wojewódzki Urząd Aprowizacyjny wyznaczył na stanowisko kierownika tejże firmy **Tadeusza Grodzkiego,** którego obowiązkiem było **sporządzenie inwentarza towarów poniemieckich.**

Grodzki sporządził spis niekompletny, **ukrywając część towarów, a następnie wyszczególnione w spisie towary nabył od Tymczasowego Zarządu Państwowego.**

Na skutek doniesienia Ochrona Skarbowa przeprowadziła u Grodzkiego **rewizję i odnalazła ukryte towary.** Na skutek tego TZP postanowił skierować sprawę do prokuratora, ponieważ jednak Grodzki kupił i te towary — **odstąpiono od zamiaru ścigania Grodzkiego na drodze karno-sądowej.**

Biuro Kontroli przy KRN nie poprzestało jednak na tym i skierowało sprawę przeciwko Grodzkiemu **do prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi.** (i)

Praca społeczna a... ceny
„Trudno pogodzić jedno z drugim"...

„Apetyt przychodzi z jedzeniem" — jakże często potwierdza się w życiu to popularne powiedzenie!

Bardzo często bowiem **widzimy, że zbyt duże apetyty mają ludzie zamożni i oni właśnie są najbardziej zachłanni.**

Przed sądem starościńskim odpowiadał **p. Roman Linkowski,** właściciel 2-ch dużych, znanych w mieście naszym przedsiębiorstw: sklepu wyrobów stalowych, artykułów gospodarstwa domowego i perfumeryjno - kosmetycznych **przy ulicy Piotrkowskiej 52,** oraz drugiego takiego samego sklepu **przy ul. Piotrkowskiej 120.** Mieszka p. Linkowski przy Al. Kościuszki 63 m. 5.

Dnia 23 listopada, podczas kontroli, stwierdzono w sklepie **karygodne nieporządki.** Mianowicie kawałek mydła do prania „Lux", **który w hurcie kosztował 95 złotych, sprzedawano po 143 złote,** kawałek mydła siarkowego kosztował u p. Linkowskiego 103 złote, w hurcie zaś 68 **złotych, mydło toaletowe, którego hurtowa cena wynosiła 150 złotych, można było nabyć w tym przedsiębiorstwie po 225 złotych** itd., stosującym przeważnie marżę zarobkową 50-procentową.

Na rozprawie w sądzie starościńskim p. Linkowski **przyznał się do winy,** a na usprawiedliwienie swoje zeznał, co następuje (dosłownie):

„Nie mam wiele czasu na analizowanie cen, gdyż zajmuję się szeroką pracą społeczną, m. in. jestem ławnikiem Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej" (z ramienia **Zgromadzenia Kupców m. Łodzi — przyp. Red.).**

Nasuwa się ciekawe **pytanie: czy zasługi na polu społecznym, które podkreślał tak gorąco na rozprawie p. Linkowski, rzeczywiście są aż tak wielkie i czy w** ogóle jakakolwiek działalność społeczna **może być wytłumaczeniem dla innej, równoległej działalności aspołecznej, bo przecież tylko tym mianem można nazwać** samowolne podwyższanie cen!

P. S. P. Roman Linkowski został skazany na grzywnę w wysokości 40.000 złotych. (a)

Małżeństwa bez mieszkań

Ludzie nie mogą się pobrać i stworzyć rodziny z powodu braku mieszkań. I tę trudność musimy wreszcie przezwyciężyć

Kwestia mieszkaniowa — to ciągle temat aktualny i palący na terenie naszego miasta. Otrzymujemy dziesiątki listów na ten temat.

„Stary kawaler z Narutowicza" pisze na przykład:

„Ja, mając lat 33, noszę już miano starego kawalera. Mam okazję ożenić się, ale zawsze zraża mnie to, że panienka nie ma mieszkania, a ja nie zarabiam dziesiątków tysięcy miesięcznie, by nielegalnie zdobyć sobie mieszkanie, Z tego powodu nieraz unikam znajomości z kobietami, które by mnie zobowiązywały do wynurzeń miłosnych, zadaję kłam swym uczuciom, robiąc tym nieraz przykrość i sobie i znajomej, która ma nadzieje na przyszłość. Stale mam tylko na względzie **trudności mieszkaniowe** i chyba zostanę już do końca życia starym kawalerem, jeżeli **warunki mieszkaniowe w naszej ojczyźnie nie ulegną poprawie**".

Tak jest. Warunki mieszkaniowe w Polsce są ostatnio bardzo trudne. Tysiące młodych małżeństw gnieździ się **kątem przy jego lub jej rodzinie**, znosi przykrości ze strony teściów, nie zgadza się ze świekrą—bo na własne mieszkanie w żaden sposób **nie mogą się zdobyć.** Ani przez Radę Zakładową fabryki, w której pracują otrzymać go nie mogą, ani przez Związek Zawodowy, do którego należą, ani przez stosunki, ani nawet często... drogą nielegalną, za pieniądze.

Bo mieszkań jest brak. Ogromny brak. Czy to takie dziwne? Całe miasta na terenie Polski zmiecione zostały nawałnicą wojny zupełnie z powierzchni ziemi. Inne, które przetrwały huragan drugiej wojny światowej — mają całe dzielnice zburzone bombardowaniami i ogniem artyleryjskim.

Wprawdzie wiele ludzi zginęło również w tej wojnie, jednak ilość zniszczonych budynków jest stosunkowo większa. Z półtora miliona warszawiaków **tylko 500 tysięcy mieszka dziś w gruzach stolicy** — reszta rozproszyła się po całej Polsce i trzeba ją było gdzieś ulokować. Wróciło też wielu repatriantów ze Wschodu i Zachodu, dla których Polska musiała znaleźć dach nad głową.

Jeżeli chodzi specjalnie o Łódź — to z miasta fabryk, przekształciła się ona w ośrodek naukowo-kulturalny. Mamy dziś w Łodzi **Uniwersytet, Politechnikę, Wyższą Szkołę Handlową, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, Państwową Szkołę Teatralną, Konserwatorium Muzyczne i t.p.** Na te wyższe uczelnie potrzeba było odpowiednich gmachów, których Łódź przecież nie miała, nie marzyła bowiem o tym nigdy, by będąc miastem kominów stać się mogła miastem uniwersyteckim. Z konieczności poświęcono na nie **pałacyki fabrykantów, niekiedy — jak na przykład na gmach Politechniki — budynki fabryczne, często nawet lokale mieszkalne.** Profesorowie tych uczelni też musieli gdzieś zamieszkać. Bodaj najskromniej, ale i im trzeba było zapewnić **ludzkie warunki bytowania,** by mogli wydajnie pracować nad podniesieniem poziomu kulturalnego naszego kraju, spychanego systematycznie przez 6 lat wojny przez okupanta do poziomu najniższego.

To zresztą nie wszystko. Zniszczenie Warszawy. Urzędy te i instytucje zajęnistracji państwowej, zmusiło nasze władze do **przeniesienia niektórych urzędów do Łodzi,** miasta stosunkowo mało zniszczonego wojną i blisko położonego od Warszawy. Urzędy te i instytucje zajęły znów cały szereg lokali, które mogłyby służyć; jako lokale mieszkalne. Stąd głód mieszkaniowy w naszym mieście.

Więc chociaż rozumiemy, że dla wielu ludzi sprawy mieszkaniowe są ogromnie przykre i dokuczliwe, chociaż współczujemy młodym parom, które miast przytulnego, ciepłego gniazdka rodzinnego, gnieździć się muszą u jakichś krewnych, którzy **niezawsze na codzień są słodcy** — to jednak zdawać sobie musimy sprawę, że po zawierusze wojennej, jaką przeżyliśmy — inaczej być nie może! Po blisko dwóch latach, jakie minęły od zakończenia wojny, czasami rzeczywiście zapominamy, jak straszliwy kataklizm udało nam się przeżyć : chcielibyśmy, by rany wojny zabliźniały się tak szybko, tak szybko... jak zabliźniać się naprawdę nie mogą. Jeszcze przez wiele lat będziemy musieli ponosić skutki tej wojny — na to nie ma rady i z tym musimy się pogodzić.

Dlatego, choć na pewno niewygodnie nam u krewnych, choć wiele przykrości znosić nieraz musimy w naszym domowym życiu z powodu ciasnoty mieszkaniowej, choć niekiedy nasze projekty małżańskie pokrzyżowane zostają przez brak mieszkania — jednak musimy zrozumieć, że w bilansie ogólnopolskim Uniwersytet Łódzki, czy Politechnika, czy stale rozrastająca się sieć szkół zawodowych, czy dokształcających — jest pozycją ważniejszą, niż nasze osobiste szczęście małżeńskie. Musimy uznać hierarchię potrzeb. I chwilowo, na najbliższy okres zrezygnować musimy ze zbyt wielkich wymagań osobistych, w tym przeświadczeniu, że kraj nasz od**budowuje się, dźwiga z gruzów i zgliszcz i że i my doczekamy może już za lat kilka tych czasów, gdy każde pobierające się małżeństwo będzie mogło pozwolić sobie na własne miłe, przytulne mieszkanko,** w którym pielęgnować i kultywować będzie swe szczęście.

Bgr.



Krewkim i pochopnym

Niestety, nie wszyscy działacze partyjni czytają swoją prasę centralną. Dla tych, kierowani chęcią bezinteresownego, źródłowego informowania i **uświadamiania,** powtarzamy za „Robotnikiem" (z dn. 30-go grudnia) wiadomość **Socjalistycznej Agencji Prasowej:**

Moskiewskie „Izwiestia" stwierdzają, że wbrew zapewnieniom premiera Bluma o tym, że stary kolonialny system, jest niecelowym, bezużytecznym przeżytkiem, francuskie władze kolonialne dalej stosują dawne metody.

A następnego dnia, tj. 31-go grudnia „Robotnik" w artykule redakcyjnym pisał:

Walka ludów Vietnamu o wyzwolenie narodowe jest tak samo, jak walka Indonezji lub Indii, walką przeciwko uciskowi kolonialnemu mocarstw imperialistycznych. Rząd socjalistyczny Francji, choć jest rządem prowizorycznym, powołanym na przeciąg kilku tygodni, powinien zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko — przeciwko reakcji francuskiej, a za współpracą i kompromisowym załatwieniem zatargu z budzącymi się do niepodległości ludami Indochin.

Wynika więc stąd jasno, że należy raczej czytać **uważnie, aniżeli pisać — nierozważnie.**

Koszałki - opałki

GWIAZDKA

Do pokoju dziecinnego wpada ojciec.

— Dzieci, chodźcie pod choinkę, święty Mikołaj przyszedł!

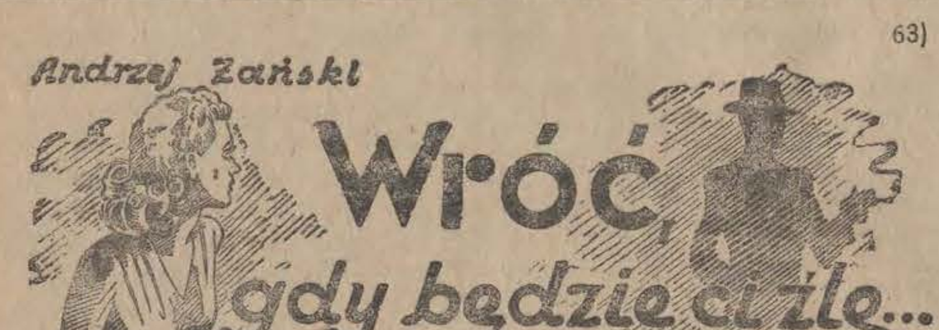
— O, jaki tatuś naiwny, przecież to wuj Stasio!

DZIECKO 20-go WIEKU

Mały Jaś dostał na gwiazdkę szablę i ułańskie czako. Przez dłuższą chwilę ogląda te prezenty i w końcu mówi:

— Przecież to śmieszne tatusiu, te prezenty wcale mi się nie podobają. Ja chcę mieć karabin maszynowy i prawdziwy samolot z bombami atomowymi...

63)



A tymczasem Austro-Daymler, wiozący obie panie Dalmierskie, zatrzymał się przed pałacem Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu.

Panie weszły do środka.

W westibulu czekali na nie: zniecierpliwiony doktór Bogusław Ryszowiecki i znudzony Feliks Roden.

W tej samej chwili, kiedy panie zdejmowały w szatni futra, zjawili się tam również Tom Hukan z Wandą Mirołęcką i Moniką.

Towarzystwo wita się ze sobą z wesołą grzecznością: jak to zwykle bywa na balu podczas karnawału — a potem razem idą dalej.

Spóźnili się bardzo. Stoliki są już prawie wszystkie zajęte. W kącie jednak stoi jeden jeszcze wolny.

— A może byśmy usiedli razem? — proponuje jak zawsze grzeczny doktór Bogusław, a Monika popiera go energicznie.

Więc siadają. Zbliża się do nich wyfraczony kelner. Panowie zapytują uprzejmie panie, jakie wino raczą wypić?

Zdania są rozbite, więc, ażeby je pogodzić, Feliks Roden prawie szepce kelnerowi do ucha dyspozycję.

— A szampana wypijemy trochę później — Roden daje znów dowód, że zna się na zwyczajach obowiązujących w tak zwanej „dobrej sferze".

Lecz oto już zagrała znowu muzyka, a panie nie przyszły tutaj, ażeby tylko pić wino.

— Słyszycie — ożywia się Wera Dalmierska — grają strausowski walczyk: mój ulubiony walczyk „Nad Modrym Dunajem".

I spogląda przy tym na Rodena z taką prowokacyjną kokieterią, że tamten powstaje, kłania się i prosi Werę do tańca.

Bogusław lekko przygryza usta. I zaraz potem z kolei poprosi do tańca panią Dalmierską.

Tom tańczy z Moniką. I jak zawsze mocniej pulsuje w nim krew, kiedy trzyma ją w objęciach. I tańcząc trochę przyciężko, raz w raz gubi krok.

Pani Mirołęcka została przy stoliku sama.

Muzyka gra. W migocie kolorowych jedwabiów, białych ramion wydekoltowanych pań, wśród lśnienia brylantowych butonów i naszyjników, przesuwają się pary tanecznym krokiem po olbrzymim parkiecie. Oczy danserek błyszczą, a wśród ostrych zapachów perfum rozwiewają się słowa danserów.

Pani Wanda Mirołęcka spogląda z daleka na kolorowość tego obrazu. Ale nie jest nim porwana. Wdowa po Włodzimierzu Mirołęckim, czuje się tutaj obca, jak gdyby przybłąkała się z zupełnie innej planety.

Już bardzo dawno nie była na wielkiej publicznej zabawie, a jeśli tu się zjawiła to tylko ze względu na swoją córkę, którą nie może przecież skazywać na ascezę.

Monika odziedziczyła po matce powściągliwość. Nigdy nie zanudzała jej prośbami, ażeby pozwoliła się jej bawić: więc niech sobie dziś mała potańczy, na tym balu, którego dochód przeznaczony jest na rzecz jednej z najbardziej humanitarnych i pięknych instytucji dwudziestego wieku: na Czerwony Krzyż.

Pani Mirołęcka nie jest kupcową. Ale teraz, kiedy spogląda na rozbawiony tłum, lekko się chmurzy jej trochę surowa twarz klasztornej ksieni ze średniowiecznego fresku.

— Ile tysięcy wyrzucono dzisiaj z okazji balu na fatałaszki, perfumy, kwiaty i wino? A w rezultacie, po odtrąceniu kosztów imprezy, na Czerwony Krzyż zostanie marnych kilkanaście, a w najlepszym razie kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Oto jest logika balu: „Balu na rzecz dobroczynności" — rozumuje trzeźwo.

A potem odszukuje wzrokiem córkę I twarz jej rozjaśnia się znowu.

Zresztą Monika jest tak bardzo słoneczna, że ile razy spojrzą na nią oczy matki, rozjaśniają się a dzisiaj Monika jest jeszcze promienniejsza niż zawsze.

Ubrana w jasno-różową taftową suknie, tańczy z gracją. Migają jej srebrne, malutkie pantofelki, rozwiewa się szeroko kloszowa spódniczka. Monika nie jest niska, ale przy wysokim Tomie Hukanie wygląda teraz jeszcze bardziej dziecinnie niż zazwyczaj.

Hukan obejmuje ją mocniej niż wypada. Pani Mirołęcka nie może niezauważyć, (kiedy okrążywszy salę przesuwać się będą opodal), że oczy młodego człowieka płoną jakimś nienaturalnym blaskiem.

— Oto uosobienie niewinnej czystości i złej żądzy — porównywuje ich pani Wanda. I znowu doznaje wyrzutu sumienia, że pozwala swojej jedynaczce przyjaźnić się z Tomem.

(D. c. n.)

APETYT WIELKIEJ ŁODZI

Skonsumowaliśmy w ubiegłym roku około 90 milionów kg. chleba i 12 milionów kg. mięsa!

Zakończyliśmy swe porachunki ze starym rokiem. Kolumnami cyfr zamykają się bilanse przedsiębiorstw, instytucji i urzędów. Niektóre z nich, zwłaszcza te, które mówią nam o apetycie Wielkiej Łodzi, zatrzymują nasz wzrok.

Zacznijmy **od chleba,** tego podstawowego artykułu spożywczego najszerszych rzesz.

Czy wiecie, ile zjada chleba półmilionowe miasto? Samego tylko kontyngentowego chleba „spałaszowała" Łódź w ubiegłym roku ponad **50 tysięcy ton.** Jeśli do tego dodamy około 80 ton wypieku chleba sitkowego i pszennego, otrzymamy w sumie **około 79 tysięcy ton spożytego przez Łódź chleba.**

Cyfra ta nie jest jednak ścisła. Nie wolno bowiem zapominać, że oprócz tego Łódź konsumuje **olbrzymie ilości chleba pochodzącego z nielegalnego wypieku,** dowożonego do miasta z podmiejskich piekarenek. Conajmniej 12 tysięcy ton takiego pieczywa napłynęło w ubiegłym roku do Łodzi. Razem więc otrzymamy **91 tysięcy ton, czyli 91 milionów kg chleba!**

Drugą charakterystyczną pozyoją, świadczącą o apetycie naszego miasta będą dane, dotyczące **ilości spożytego przez Łódź mięsa.**

Dane te odnoszą się zarówno do mięsa zwierząt bitych **na terenie Rzeźni Łódzkiej,** jak i mięsa z uboju zwierząt **na terenie prowincjonalnych rzeźni, dowożonego do Łodzi.**

W ciągu ubiegłego roku Łódź spożyła **ogółem 10.902.370 kg takiego mięsa!**

Składają się na to: **wieprzowiny** — 7.358.330 kg, **wołowiny** — 2.920.816 kg, **cielęciny** — 396.105 kg, **baraniny**—137.172 kg, **słoniny** — 89.200 kg i **koziny** — 747 kg.

Niemal 11 milionów kilogramów mięsa — **to całe stada wołów, krów, baranów, to olbrzymie trzody świń i wieprzów, to potężny tabun koni!**

W średnim wyliczeniu wypada na każdego mieszkańca Łodzi **przeciętnie po 20 kg mięsa rocznie.** Nie jest to bez wątpienia zbyt wiele, ale trzeba wziąć pod uwagę, że ilość bydła ubitego w Rzeźni Miejskiej lub przywiezionego do miasta z innych rzeźni — to jeszcze nie wszystko. Świadczy o tym choćby pokaźna cyfra skonfiskowanego przez Rzeźnię mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Nie będzie w tym chyba przesady, gdy cyfrę spożytego przez Łódź mięsa, pochodzącego z uboju nielegalnego, określimy milionem kilogramów.

Do tego jeszcze należy dodać mięso, które otrzymaliśmy w puszkach w ramach dostaw UNRRA.

Jak więc widać z powyższego, **wielki jest apetyt Wielkiej Łodzi.** Miejmy nadzieję, że wobec poprawiania się stanu pogłowia coraz mniej będziemy odczuwać brak mięsa a pewna poprawa winna nastąpić już w roku bieżącym z uwagi na wydatne powiększenie się naszej trzody chlewnej. (m)

Program radiowy na dziś

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,05 (z Łodzi) Aud. dla świetlic robotniczych: 1) „Technikum włókiennicze w Łodzi" — pog. dr. E. Adlera; 2) Występ orkiestry świetlicowej Elektrowni Łódzkiej p/d J. Piotrowskiego, 3) płyty; 12.35 „5 minut poezji"; 12.40 Arie operowe w wyk. A. Majaka; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.00 (z Łodzi) Pog. spół. w opr. J. Zakrzewskiej p.t. „Spółdzielczość i socjalizm"; 14.10 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 14.15 (z Łodzi) Recital altówkowy M. Szaleskiego, przy fortep. prof. K. Bacewicz; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15,00 (z Łodzi) „Bajki" — Czukowskiego". Aud. słowno-muzyczna dla dzieci w reż. K. Gogolewskiej; 15.25 Aud. dla kobiet; 15.30 „10 minut poezji"; 15.40 (z Łodzi) IX-ta audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. Bol. Busiakiewicza; 15.55 Reportaż; 16.05 Dziennik; 16.30 Aud. słowno-muzyczna dla chorych; 16.45 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa" — pog. w opr. red. J. Piotrowskiego; 16.55 Z życia kulturalnego; 17.00 Aud. dla młodzieży; 17.10 (z Łodzi) Audycja rozrywkowa p.t. „Syrena przed mikrofonem" w opr. S. Grodzieńskiej; 17.40 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18.00 Audycja wojskowa; 18.30 Aud. słowno-muzyczna p.t. „Z tamtej strony Odry"; 18.45 Poradnik językowy; 19.00 (z Łodzi) Pog. w opr. red. K. Turkiewicza „O planie trzyletnim" część IX-ta p.t. „Trzyletni plan zatrudnienia"; 19.10 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt; 19.15 (z Łodzi) „Alicja przed mikrofonem" — fel. S. Grodzieńskiej; 19.25 Muzyka; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 (z Łodzi) Trans[illegible] Koncertu Orkiestry Państwowej Filharmonii w Łodzi p/d K. Wiłkomirskiego. Solistka: M. Wiłkomirska — fortep. W przerwie koncertu — dziennik z W-wy; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń; 22.50 „Rozmowy z [illegible]"; 23.00 Ostat. wiad. dziennika; 23.20 Program na jutro 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Czekoladowe paradoksy

Dlaczego w jednych sklepach tabliczka Wedla kosztuje 195 zł. w innych zaś — 143 złote?

Przyglądając się wystawom sklepów, sprzedających wyroby cukiernicze, można obserwować od kilku dni **bardzo ciekawe zjawisko.**

W oknach wystawowych pokazała się w znacznych ilościach czekolada Wedla w 100 gramowych tabliczkach i podczas gdy **niektóre sklepy sprzedają ją po 143 złote,** w innych cena jej wynosi **aż 195 złotych, a co najciekawsze — jedni jak i drudzy kupcy są w porządku,** mimo, że **czekolada jest absolutnie identyczna!**

Czekolada jest, jak wiadomo, bardzo drogim artykułem. Przeciętna cena jednej tabliczki, niekoniecznie najlepszego gatunku, wynosi 280 — 300 **złotych.** W przeddzień świąt Bożego Narodzenia, z polecenia władz centralnych, **PCH przeprowadziła na terenie Łodzi akcję interwencyjną, rzucając na rynek** pewne ilości **oryginalnej czekolady Wedla w tabliczkach** 100-gramowych.

Aby zaś jak najbardziej obniżyć cenę czekolady, wypuszczono ją w zwykłych opakowaniach, które przecież i tak nie mają żadnego znaczenia, gdyż obecnie tak luksusowego artykułu, jak czekolada, **nie trzeba wcale reklamować.**

Na rynek łódzki rzucono 2 tony czekolady Wedla, którą kupcom sprzedano po 150 złotych tabliczka, to też uwzględniając marżę zarobkową w wysokości 30 proc. czekolada ta **znalazła się w sprzedaży po 195 złotych tabliczka,**

Nie zdążyły jednak sklepy wysprzedać całego zapasu, gdy **zaraz po dwóch dniach znowu PCH skierowała na rynek** nową partię **tejże samej czekolady i w tymże samym gatunku, ale już po cenie... 110 złotych!**

W ten sposób w sklepach znalazł się jednocześnie **identyczny towar, ale o dwóch cenach** — czekoladę bowiem z pierwszej partii kupcy winni sprzedawać **po 195 złotych tabliczka,** z drugiej zaś — **tylko po 143 złote!**

Paradoksalna sytuacja trwa już kilka dni i prawdopodobnie zjawisko to będziemy obserwować **tak długo, jak długo nie zostanie wyprzedany cały zapas z pierwszej transzy, bo potem i tak każdy** chętnie da nawet po 195 złotych za czekoladę **tak dobrej firmy, jak Wedel.**

Skądinąd dowiadujemy się, że akcja ta **okazał się wysoce deficytową,** gdyż **cena czekolady** zwłaszcza w drugim **wypadku** została skalkulowana **na...** omyłkowo. Po prostu w rubryce wydatków nie uwzględniono **pewnej** bardzo poważnej pozycji.

Jak widać, omyłki wszędzie mogą mieć miejsce, tym razem jednak stroną **poszkodowaną nie była jak to często** ma **miejsce — publiczność..** (k)

„Pola śmierci" znikną!

Tereny rolnicze będą rozminowane

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych zakomunikowało Ministerstwu Ziem Odzykanych o całym szeregu konkretnych wypadków, w których podczas prac rolnych **traktorzyści przez najechanie na miny poniesi śmierć, bądź ciężkie lub lżejsze rany a traktory i maszyny rolnicze uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.**

Wskazano, że wypadki tego rodzaju mają w dalszym ciągu miejsce, powodując poważne straty w gospodarstwie wiejskim.

W odpowiedzi na to Ministerstwo Ziem Odzyskanych zakomunikowało, że **stan ten w najbliższym czasie zostanie definitywnie usunięty.**

Przedsięwzięte zostały już bowiem odpowiednie kroki mające na celu **rozminowanie tych pozostałości zawieruchy wojennej.** Ministerstwo zwróciło się już w tej sprawie do poszczególnych wojewodów o przesyłanie odpowiednich sprawozdań, **na podstawie których można będzie usunąć szybko istniejące niebezpieczeństwo.**

ACH, TE KUZYNKI!

Piekarze mają słabość do rodziny

Bardzo dobrze, gdy ktoś ma sentyment dla najbliższej rodziny, lecz przykre wynikają konsekwencje, gdy pragnie na karb swych krewnych zwalać winę i to za grzechy popełnione przez samego siebie.

W piekarni ob. **Michała Włodarskiego** przy ul. Pomorskiej 33, przeprowadzono lustrację, w wyniku której stwierdzono, że **chleb nie ważył tyle, ile powinien.** W każdym bochenku brakowało od 7 do 15 dkg, przy czym kupującym **sprzedawano chleb nieważony.**

W tym stanie rzeczy piekarza Włodarskiego pociągnięto do odpowiedzialności. Na rozprawie w **sądzie** starościńskim oświadczył on, że **to wszystko przez jego kuzynkę, która przyjechała do niego z małego miasteczka i nie wiedziała, że chleb trzeba ważyć, gdy się go sprzedaje (?!)**

Należy zaznaczyć, że Włodarski nie pierwszy w ten sposób usiłuje się tłumaczyć. Już przed nim cały szereg innych piekarzy w ten sam sposób chciał ze **swych prawdziwych i fikcyjnych kuzynek zrobić piorunochron, po którym miałaby spłynąć grożąca im za uchybienia kara.**

Sąd starościński wytłumaczył piekarzowi, że każdy bochenek chleba przed wręczeniem go klientowi musi być zważony w obecności ostatniego, aby zaś naganę dłużej pamiętał — **zaaplikować mu grzywnę w wysokości 5.000 zł.** (k)

Sanitariusze chcą się dokształcać

Od jednego z naszych Czytelników, **sanitariusza** Pogotowia Miejskiego (nazwisko znane Redakcji), otrzymaliśmy szereg ciekawych uwag na temat **kursów dokształcających dla sanitariuszy,** którzy **pragnęliby pogłębić swą wiedzę, by stać się dyplomowanymi felczerami.**

Jak wiemy — kraj nasz odczuwa ogromny brak pracowników służby zdrowia. Szpitale **nie** mają potrzebnej ilości **wykwalifikowanego** personelu, nie ma pielęgniarek, felczerów. Szczególnie katastrofalnie **sprawa ta przedstawia się na wsi.**

Czytelnik nasz, długoletni zawodowy sanitariusz, prosi nas zatem o poruszenie sprawy, którą — jak **pisze — dotychczas nikt się nie zainteresował.**

„W samej Łodzi mamy **wielu zdolnych i wykwalifikowanych sanitariuszy** — pisze on, — którzyby chcieli swoją wiedzę pogłębić i mieć dyplom felczera.

„W każdym zawodzie istnieją kursy **dokształcające,** gdzie pracownicy mogą **dopełnić swą wiedzę fachową,** wszędzie idzie się z postępem czasu. A nasz zawód, taki przecież ważny i odpowiedzialny, stoi w miejscu.

„Niektórzy z nas, co zdolniejsi sanitariusze, mogliby być przecież lepiej wykorzystani, mogliby z większym pożytkiem pracować dla kraju — gdyby przejść mogli jakieś kursy doskonalenia zawodowego".

Ważną tą sprawą niewątpliwie zainteresują się odpowiednie czynniki. (s)

Wiec przedwyborczy dla urzędników państwowych

W dniu 5 stycznia br. o godz. 10 rano w Teatrze Wojska Polskiego Jaracza 32, odbędzie się wielkie zgromadzenie przedwyborcze dla urzędników państwowych zatrudnionych w Łodzi.

Na aktualne tematy przemawiać będą: delegaci z Głównego Komitetu Wyborczego z Warszawy, wojewoda łódzki — Dąb-Kocioł.

Młodzież w wyborach

Młodzieżowy Komitet Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych organizuje w dniu 5.1.47 w sali kina „Wisła" Przejazd 1. o godz. 10 rano Wielki Wiec Wyborczy, pod hasłem **Młodzież w Wyborach.** Po wiecu będzie wyświetlony film p. t. Młode Pokolenie.

Cała **młodzież na wiec.**

Śmiech to zdrowie

Z przytupasem!

Rozpoczął się Nowy Rok i we wszyskich biurach przeprowadza się generalne porządki. To co niepotrzebne wędruje do pieca, na półkach i w regestrach zostają tylko niezbędne dokumenty i papiery.

Sekretarka pana Felicjana Koperka, właściciela dużego przedsiębiorstwa przewozowego zwraca się do swego szefa:

— Panie dyrektorze, czy można wyrzucić te wszystkie papiery z tej dużej szafy? Przecież one są nikomu niepotrzebne i tylko nam zawadzają!...

— Dobrze — zgadza się szef — niech pani je wyrzuci, lecz przed tym proszę zrobić z każdej sztuki po dwa odpisy...

* * *

W pewnym piśmie zagranicznym ukazało się następujące ogłoszenie:

„Niniejszym wyjaśniam, że nieprawdą jest jakoby moja żona używała biustonosza jako hamaka, natomiast prawdą jest, że używa ona hamaka jako biustonosza."

* * *

Pan Adolf poszedł oświadczyć się o rękę bogatej jedynaczki kupca kolonialnego.

Gdy wrócił, ojciec zapytuje go:

— Zaręczyłeś się?

— Nie, ojciec jej nie chciał się zgodzić.

— Czy powiedział ci otwarcie?

— Nie, dał mi do zrozumienia...

— W jaki sposób?

— Zrzucił mnie ze schodów...

* * *

Pan Skowronek spaceruje po Piotrkowskiej w pięknym nowym garniturze. Spotyka go jakiś znajomy.

— Śliczne ubranko. Pierwszorzędny materiał. Wspaniale leży. A czy kazał pan sobie zrobić dwie pary spodni tak jak panu radziłem?

— Tak, to doskonały pomysł, tylko wie pan, czasem jest mi za ciepło w nogi.

* * *

Pewien chirurg śpieszy przez ulicę. Wtem zaczepia go jakiś jegomość:

— Dzieńdobry, panie doktorze...

— Przepraszam najmocniej, ale sobie wcale pana nie przypominam...

— Jakto, panie doktorze? Przed tygodniem operował mnie pan na żółciowe kamienie...

— Możliwe — rzecze lekarz — ale widzi pan, poznałem pana tylko wewnątrz, a tak z zewnątrz trudno mi odróżnić...

* * *

Pan Swain, kapelan statku „Rutland" spytał podczas silnej burzy jednego z marynarzy, czy grozi im jakie niebezpieczeństwo.

— Jeżeli będzie tak wiało jak teraz — odpowiedział marynarz — to przed północą będziemy już w niebie.

— Niech nas Bóg od tego uchował — zawołał przerażony kapelan.

Uznanie dla Dyrekcji Kolejowej

Dzieci już nie marzną

Pociągi podmiejskie są ogrzane. — Wagon-grzejnik w pociągu porannym z Koluszek

Dla ludzi pracy i młodzieży szkolnej, dojeżdżającej codziennie z okolic podmiejskich do Łodzi, do miejsca swej pracy zawodowej i do szkół, skończyła się wreszcie udręka podróży w zimnych, nieogrzanych wagonach.

Warunki takiej jazdy dotkliwie odczuwała zwłaszcza ucząca się młodzież, która często bez gorącej strawy, bez śniadania, zrywając się z łóżek, śpieszyła w godzinach rannych, gdy jeszcze ciemno na dworze, na pociąg.

Apelowaliśmy w tej sprawie do Dyrekcji Kolejowej, wskazując na ciężkie warunki podróży tych, którzy zmuszeni są korzystać codziennie z kolejowej komunikacji podmiejskiej.

Również i tym razem Dyrekcja Kolejowa stanęła na wysokości zadania. Uznając nasze wywody za słuszne, dołożyła starań, by codzienne dojazdy do Łodzi stały się mniej męczące i wygodniejsze dla młodzieży szkolnej i nie narażały jej zdrowia na szwank. Rozwiązano bardzo szczęśliwie problem ogrzewania pociągu, co z całym uznaniem tutaj podkreślamy. Do pociągu rannego na linii Skierniewice — Koluszki — Łódź Fabryczna, którym świat pracy i młodzież szkolna przeważnie dojeżdża do Łodzi, dodano specjalny wagon-grzejnik i dołączono go, jako ostatni do składu pociągu. Ponieważ kilka ostatnich wagonów w tym pociągu przeznaczono dla młodzieży szkolnej, ma ona teraz zapewnioną podróż w ciepłych, ogrzanych wagonach.

Raz jeszcze podkreślamy wysiłek władz kolejowych, które w dzisiejszych trudnych warunkach wykazują tyle zrozumienia dla najistotniejszych potrzeb podróżnych i postarały się na tym odcinku o usunięcie tego, co pasażerom w okresie mrozów dawało się najwięcej we znaki — zimna w wagonach.

Za Blokiem Demokratycznym

opowiedzieli się pracownicy przemysłu papierniczego

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przedwyborcze pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, Centrali Przemysłu Papierniczego i Zjednoczenia Materiałów Piśmiennych.

Zebranie zagaił dyr. techn. inż. Kraul, który podkreślił, że bez konsolidacji i jedności wewnętrznej nie będziemy mogli wykonać 3-letniego planu gospodarczego, który jest podstawą dobrobytu naszego narodu.

Z kolei dłuższy referat wygłosił dyr. nacz. CZPP. Pisanecki na temat konieczności popierania wysiłku Rządu Jedności Narodowej, zmierzającego do zapewnienia Polsce dobrobytu, ładu i suwerenności.

Na zakończenie odczytana została rezolucja, którą zebrani przyjęli przez aklamację.

W rezolucji tej pracownicy przemysłu papierniczego stwierdzają, że pragną aby wybory do sejmu ustawodawczego przyniosły pełne zwycięstwo blokowi stronnictw demokratycznych i Związków Zawodowych.

Tłuszcze, konie i śledzie

otrzymamy z Norwegii wzamian za węgiel

W ostatnim dniu starego roku podpisany został w Warszawie korzystny dla nas układ handlowy z Norwegią.

Układ wchodzi w życie z dniem 1 stycznia rb. i przewiduje obroty towarowe w wysokości 22 milionów dolarów w przywozie i wywozie łącznie, nie licząc znacznego kredytu towarowego, przyznanego Polsce.

Do Norwegii będziemy wywozili: węgiel, koks, rury, maszyny, narzędzia, biel cynkową, artykuły chemiczne itd. W zamian za to zaś Norwegia dostarczy nam koni, śledzi, lekarstw, pirytów, stopów żelaza, rudy żelaznej, nawozów sztucznych, tranu, tłuszczów jadalnych i technicznych, aluminium itp.

W najbliższym czasie zaś rozpoczynają się rozmowy w sprawie zawarcia układów handlowych z Brazylią i Argentyną. W związku z tym wyjeżdża do Ameryki Południowej polska delegacja handlowa.

Zamierzone są także rozmowy wstępne w sprawie zawarcia umów handlowych z państwami Bliskiego Wschodu, w pierwszym rzędzie z Egiptem, dokąd również wyjeżdża polska delegacja handlowa.

Rejestracja pretensji do Niemców

Podaje się do wiadomości, iż Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego w Łodzi — Oddział Spisów i Rejestracji, Al. Kościuszki Nr. 1, III piętro, pokój Nr. 8, przystąpił do rejesteracji umotywowanych pretensji prywatnych wszystkich mieszkańców m. Łodzi w stosunku do Niemców oraz władz b. Rzeszy Niemieckiej.

Zebrane w drodze rejestracji materiały posłużą do stworzenia podstaw żądania zaspokojenia wspomnianych pretensji w przyszłym traktacie pokojowym.

Z uwagi na doniosły cel tej akcji każdy mieszkaniec Łodzi, który ma podstawy do zgłoszenia swej pretensji w stosunku do Niemców i b. Rzeszy, powinien dokonać tej rejestracji zarówno w interesie państwowym, jak i własnym.

Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego w Łodzi dysponuje formularzami rejestracyjnymi oraz udziela wszelkich dodatkowych wyjaśnień. Rejestracja jest bezpłatna.

Rejestracja trwać będzie do dnia 15 lutego rb., niemniej jednak zainteresowani obywatele powinni jak najwcześniej przystąpić do zgłaszania swych pretensji, nie czekając do ostatnich dni.

Andrzej Zański



33)

Tu zamieszkał w roku 1912, kiedy w Austrii zaczął mu się palić grunt pod nogami. Tu w zadymionych koszarach i piwiarniach szpicluje potem na rzecz Eppa i Röhma. Tu w „Bürgerbräu" werbuje pierwszych zwolenników nazistowskiego ruchu, tu wreszcie 9 listopada 1923 aranżował pierwszy pucz, który uczyni go znanym i głośnym.

Fakt, że Ewa Branu pochodzi właśnie z tego miasta, uczynił ją Hitlerowi jeszcze bliższą.

— To naprawdę bardzo sympatyczna panna! Czy naeży do partii?

— Naturanie! Jest zaciętą zwolenniczką pańskiej ideologii! — stwierdza Hoffmann.

Hitler nerwowo wierci się na krześle.

— Czy nie sądzi pan, że zrobiłbym jej przyjemność, gdybym jako odszkodowanie za mimowolny guz dał jej w prezencie jakiś mały upominek?

Nadworny fotograf kanclerza Rzeszy spogląda uważnie na swego dostojnego przyjaciela.

Wie, że tego zwyrodnialca interesują raczej... mężczyźni. Że właściwie rzadko kiedy zwraca on uwagę na kobiety. Dlaczegoż więc tak uporczywie wraca do tamtego błahego tematu?

Heinrich Hoffmann jest sprytnym kupcem. Bardzo szybko zorientowawszy się w sytuacji, stwierdza z uśmiechem.

— Czy znajdzie się w Niemczech taka kobieta, która nie czułaby się naprawdę szczęśliwą, gdyby z rąk führera otrzymała na pamiątkę chociażby tylko jedną małą zapałkę?

Adolf przechodzi obojętnie obok tego pochlebstwa. Ale w dwa dni potem, kiedy znalazł się znowu, sam na sam z Hoffmannem wyciągnął z górnej kieszeni munduru złotą bransoletkę.

Chrząka, skubie wąsika i powiada.

— To, dla pańskiej laborantki. Czy mógłbym wręczyć jej ten drobiazg osobicie?

— Zaiste, musi w tym coś tkwić, jeśli skąpy zazwyczaj führer „rujnuje" się na taki prezent — zamyśla się Hoffmann, opuszczając gabinet.

Zanim odnalazł Ewę, miał już cały plan działania gotowy.

A słusznie to sobie wykombinował, że jeśli ktoś z jego otoczenia zrobi przy führerze „karierę" wówczas i on, Heinrich Hoffmann, upiecze przy tym ogniu swoją dodatkową pieczeń...

Bardzo przyjaźnie podchodzi więc do zajętej segregowaniem starych klisz laborantki i poufale kładzie jej dłoń na ramieniu.

— Słuchaj Ewo, — powiada wręcz — mam wrażenie, że nasz „führer" zwrócił na ciebie uwagę!

Ewa Braun stoi trochę oszołomiona.

— Pan pozwala sobie na żarty — powiada wreszcie.

— Ależ nie — zapewnia ją gorąco Heinrich Hoffmann. — Mówię prawdę: führer zwrócił na ciebie uwagę!

Jedno takie małe powiedzenie, a Ewa czuje, że nagle całe jej życie nabiera innego sensu: „führer", sam wielki „führer", bożyszcze milionów, raczył dostrzec jej małość i zainteresować się nią!

Nadworny fotograf Hitlera zauważa jej wzruszenie.

— Słuchaj mała — zaczyna rzeczowo — jeśli będziesz sprytna możesz teraz zrobić karierę.

Ewa Braun przymyka oczy.

— „Do niecnotliwych należy świat", — uświadomiła ją kiedyś Mizzi Strobel. Teraz z kolei poucza ją Hoffmann, że trzeba mieć również spryt.

Ewa Braun jest zdecydowan na wszystko. Instynktownie wyczuwa w Hoffmannie sprzymierzeńca w tej wielkiej grze, jaką ma teraz zacząć.

— Czy chciałby mi pan dopomóc? — rzuca otwarcie karty na stół.

— Chętnie — odpowiada Hoffmann — ale pamiętaj: jeśli wypłyniesz, nie zapomnij, że to ja właśnie pokazałem ci zbawczy ląd!

— Więc co mam robić? — drży pełna nerwowego napięcia Ewa.

— Jeszcze raz powtarzam, bądź sprytna i staraj się go zdobyć. Hitler czeka na ciebie w moim gabinecie. Przyniósł ci nawet upominek, złotą bransoletkę. Ty jednak nie bądź głupia i nie przyjmuj jej. Jeśli ci się uda, nie takich bransoletek mieć będziesz potem tysiąc. Powiedz mu po prostu tak: „Jeśli chciałby mi pan zrobić naprawdę wielką przyjemność, proszę na odwrotnej stronie zdjęcia, dzięki któremu poznałam pana, napisać małą dedykację. Zachowam ją jak relikwie: jako pamiątkę najszczęśliwszej chwili mojego żyica". Bądź pewna, że tego rodzaju frazes ujmie go: bo führer jest jednak w gruncie rzeczy próżny.

Odprowadza ją aż do samych drzwi swojego gabinetu.

— A teraz idź dalej sama i pamiętaj o tym co ci powiedziałem.

(D. c. n.)

SPORT

Śląsk już ma
kandydatów do ligi

Śląsk deleguje, jak wiadomo, trzy drużyny do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi piłkarskiej.

Pierwszym reprezentantem Śląska jest, rozumie się, zespół AKS, finalista zeszłorocznych mistrzostw Polski, drugim będzie drużyna kopalni Rymer, która zdobyła w swojej grupie jesienne mistrzostwo Śląska. Pozostaje jeszcze trzeci kandydat, na razie niewyłoniony. Zadecydują o tym dwa mecze eliminacyjne, wyznaczone na 5 stycznia, i rewanż 12 stycznia pomiędzy zespołami: Polonia (Piekary) i WMKS z Katowic. Gdyby dwa mecze te nie dały rezultatu, rozstrzygnięcie padnie w trzecim spotkaniu tych drużyn.

Pierwszy zjazd
lekarzy sportowych

Pierwszy zjazd lekarzy sportowych odbędzie się w dniach 5 i 6 bm w Warszawie w gmachu Polskiej YMCA. Będzie to zjazd organizacyjny, nad którym Min. Zdrowia objęło protektorat. Po ukonstytuowaniu się stowarzyszenia i wyboru zarządu, wygłoszony będzie referat programowy. Obrady rozpoczynają się o godz. 9-ej.

Kto sędziuje
pięściarzom w niedzielę

Nie ustalono jeszcze kto będzie sędziował w ringu bokserom ŁKS-u i CKS-u. Łodzianie liczą się poważnie, że wyznaczony będzie sędzia Latowski z Poznania, znany i ceniony arbiter. Jest to jednak wiadomość nieoficjalna i PZB może w ostatniej chwili nadesłać innego sędziego. Łodzi sportowej jest wszystko jedno, kto będzie sędziował, byle tylko sędziował dobrze.

Siemianowiczanka
jest najlepszą na Śląsku

Do Łodzi przyjeżdża na turniej hokejowy, mało znany nam klub, Siemianowiczanka. Otóż miłośników sportu hokejowego możemy zapewnić, że Siemianowiczanka jest w chwili obecnej najsilniejszym zespołem Śląska i ŁKS uczynił dobry wybór, zapraszając ją do Łodzi.

Ostatnio Siemianowiczanka w spotkaniu z zeszłorocznym mistrzem okręgu śląskiego, Siłą, odniosła piękne zwycięstwo w stosunku 4:1, demonstrując bardzo ładną grę i dzisiaj ma wszelkie szanse zdobycia tytułu mistrza. Do najlepszych graczy w tym zespole zalicza się Skarżyński, jako niebezpieczny strzelec w ataku.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcikowskiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolenia (Karolewska 49).

ZALUDNIĄ SIĘ RINGI

Bokserzy pełną parą ruszają do walki. — Mecz ŁKS—CKS musi być pod każdym względem wzorowo zorganizowany

Właściwie dopiero w niedzielę rozpoczną się na dobre mistrzostwa drużynowe Polski w boksie. Uczestnicy pełną parą ruszą do walki i na ringu staną wszystkie zespoły tak w pierwszej, jak i w drugiej grupie.

W grupie pierwszej walczą: w Gdańsku **Wisła — Milicyjny K. S.,** w Bydgoszczy **Zjednoczeni — Grochów** i we Wrocławiu **Warta — IKS.**

Nas jednak interesuje bardziej grupa druga, bo do niej zaliczono mistrza okręgu łódzkiego — ŁKS. Tutaj również odbędą się trzy spotkania: w Katowicach **OM TUR — Batory,** w Poznaniu **Lublinianka — HCP** i wreszcie w Łodzi **CKS — ŁKS.**

Do mistrzostw Polski przeprowadzano przygotowania raczej na milcząco. Kluby były bardzo wstrzemięźliwe w organizowaniu zawodów towarzyskich, gdyż nie chciały zdradzać swych sił, swych atutów. Na ringu od szeregu tygodni królowała martwota. Lecz tajemnicy na dłuższą metę utrzymać się nie da i w niedzielę **musi nastąpić jej dekonspiracja.**

Toteż wszystkie mecze niedzielne, jako **pierwsze zetknięcie się konkurentów na szerokim froncie,** wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie, gdyż dadzą one pierwsze wskazówki orientacyjne, poza teoretycznymi, przy ocenie szans poszczególnych zespołów.

Taki, na przykład, mecz Wisły z Milicyjnym K. S., da nam rzeczywiste pojęcie o wartości obu zespołów, gdyż o sile drużyny pięściarskiej Wisły krążą najrozmaitsze wersje. Wiemy, że jest to zespół przeciętny, który, jak słychać, ma do zawdzięczenia wiele nie dość czystemu sędziowaniu. Natomiast o Milicyjnym K.S., o jego sile, nic konkretnego powiedzieć się nie da. Jeśli Wisła rzeczywiście korzysta z „grzecznościowych" usług sędziowskich, to Milicyjny K.S. **winien ją wprost zmiażdżyć,** bo przecież w klubie tym spotykamy najlepszych pięściarzy naszego Wybrzeża, którzy ostatnio odnieśli wielki sukces w spotkaniu z Warszawą.

Natomiast **bardzo ciekawie zapowiada się mecz Grochów — Zjednoczeni.** Tutaj szkoła Sztamma, która dotychczas odnosiła same sukcesy, zmierzy się z aspirantką do tytułu mistrza Polski — bo przecież o tym marzy drużyna Kolczyńskiego, mistrz Warszawy. Wreszcie cennym materiałem porównawczym będzie wynik meczu Warty z IKS-em, które dało nam się poznać w spotkaniu z Warszawą. Wynik przekona nas, na czyją korzyść wypadnie porównanie: Warty czy Grochowa.

Do spotkania mistrza Rzeszowa z Batorym nie przywiązujemy większego znaczenia. OM TUR to mało rutynowany, słabiutki jeszcze zespół, jeśli chodzi o porównanie z przeciętnym, ogólnopolskim poziomem boksu. Dużo ciekawiej dla sympatyków boksu zapowiada się spotkanie Lublinianki z HCP, bo przecież **drużyna poznańska to przyszły przeciwnik ŁKS-u.** Nie sądzimy, by ubogi Lublin mógł być groźniejszym przeciwnikiem, **poznamy jednak bliżej możliwości mistrza Poznania.**

Wreszcie to, co najbardziej interesuje, bo dotyczy bezpośrednio, **to mecz ŁKS — CKS.** Będzie to pierwszy po dłuższej może nawet zbyt długiej przerwie, występ pięściarzy ŁKS-u, którzy, jak wiemy, nie próżnowali **i wolny czas wykorzystali na solidny trening i przygotowania.**

W ringu ma stanąć pełny skład — **nawet, podobno, Stasiak. A dalej: Pawlak, Marcinkowski, Kierus, Olejnik, Pisarski, Żylis i Niewadził.** Gdyby Stasiak się nie zjawił, zastąpi go **Stolecki.**

CKS, zawiadamiając gospodarzy o swym przyjeździe do Łodzi, nie podał składu imiennego drużyny. **Tajemnica** ma być utrzymana do ostatniej **chwili.** Tym nie mniej wiemy, **że przyjadą do Łodzi** najlepsi pięściarze Częstochowy, a więc: **Strycharski, Chudy, Berg. A** więc w wagach muszej, półśredniej i piórkowej mamy prawo oczekiwać najbardziej ciekawych walk. W wadze ciężkiej przeciwnikiem Niewadziła ma być **Mega,** kolos, wagi grubo więcej ponad **100 kg.** Nie sądzimy, by ta przewaga żywej wagi mogła wyrównać szanse, gdyż Niewadził ostatnio bardzo pracował i poczynił duże postępy.

Specjalną uwagę poświęcono stronie organizacyjnej niedzielnej imprezy, przy czym kierowano się tutaj doświadczeniem osiągniętym w pamiętnym meczu Łódź — Śląsk. Przede wszystkim **mecz odbędzie się w godzinach przedpołudniowych, a nie** wieczorowych, co znacznie **ułatwi** utrzymanie porządku. **Organizatorzy tym razem nie pozwolą zaskoczyć się i nie dopuszczą do powtórzenia się takich wypadków, jakich hala Wimy była już świadkiem.** ŁKS wychodzi ze słusznego założenia, że Łódź stać na dobrą organizację imprezy sportowej i postanowił właśnie taką nam dać.

Niech nikt nie łudzi się, że uda mu się w ostatniej chwili skorzystać z zamieszania, gdyż kadry porządkowych i specjalny oddział Milicji Obywatelskiej czuwać będą nad utrzymaniem porządku, **a oporni, po spisaniu protokułów, pociągnięci będą do odpowiedzialności.** Ostrzegamy niesforną publiczność łódzką, zwłaszcza tych, którzy lubią „na gapę" oglądać zawody, by **nie narażali się na nieprzyjemne konsekwencje.**

Gospodarze zawodów apelują, by publiczność wcześniej przybyła do hali, która już o godz. 9,30 będzie otwarta i by zajmowała właściwe miejsca. Mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 11 i nikt nie tylko do hali ale nawet na teren oparkaniony dopuszczony nie będzie. Wszystkie bilety wolnego wejścia są nieważne i posiadacze ich muszą zamienić je w ŁKS na specjalne karty wstępu, jeśli chcą być dopuszczeni na zawody. Jedyny wyjątek stanowią tutaj bilety prasowe i tylko te będą honorowane.

Sądzimy, że publiczność, w zrozumieniu intencji organizatorów, nie będzie przeszkadzała w utrzymaniu porządku, lecz sama przez zachowanie się da wyraz **swego właściwego wyrobienia sportowego i kulturalnego wychowania.**

Trzydniówka hokejowa

Lechia i Siemianowiczanka zaproszone do Łodzi

Trzydniowy turniej hokejowy organizuje ŁKS. Turniej ten odbędzie się w dniach 4—6 stycznia z udziałem drużyn zamiejscowych. **ŁKS zaprosił do Łodzi doskonały zespół poznański, Lechię, i śląski klub, Siemianowiczankę.** Turniej obmyślony został w ten sposób, że każdego dnia będzie rozegrany jeden mecz.

I tak w sobotę, to znaczy w dniu jutrzejszym, odbędzie się mecz **ŁKS — Siemianowiczanka,** w niedzielę w godzinach popołudniowych (ze względu na mecz bokserski) spotka się **Siemianowiczanka z Lechią** i wreszcie w poniedziałek, w dzień Trzech Króli najciekawszy, przypuszczalnie, mecz turnieju: **ŁKS — Lechia.**

Lechia zaproszenie już przyjęła i potwierdziła przyjazd, pewne natomiast wątpliwości ma ŁKS co do przyjazdu Siemianowiczanki. Gdyby Ślązacy zawiedli, a wyjaśni się to niebawem, program zostanie zredukowany do dwóch spotkań ŁKS-u z Lechią, w niedzielę i w poniedziałek.

Siatkarki w dwóch grupach

walczyć będą w Gdańsku o mistrzostwo Polski

W dniach 10, 11 i 12 stycznia rb. w Gdańsku rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn żeńskich, do których zgłosiły udział następujące zespoły: AZS Warszawa, WKS Lublinianka, Pomorzanin — Toruń, HKS — Łódź oraz mistrzowie nie wyłonieni z okręgów: krakowskiego, mazurskiego, radomskiego i gdańskiego. Brak jest mistrza okręgu poznańskiego — Warty, mistrza Polski z ubiegłego roku.

Rozgrywki odbędą się systemem punktowym w dwóch grupach, przy czym do finału dochodzą po dwa zespoły z obu grup. W wyniku losowania grupy te ustalono następująco:

I grupa: mistrz okręgu radomskiego, krakowskiego, HKS, Pomorzanin.

II grupa: mistrz okręgu gdańskiego, masurskiego, AZS, Lublinianka.

Łodzianki będą miały groźnego przeciwnika, a gdy zakwalifikują się do finału — w AZS stołecznym.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewickiej. Oprawa dekoracyjno-kostiumowa Wł. Daszewskiego.

Początek o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis).

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. tel. 128-02.

TEATR TUR.

Dziś „Pan Damazy" jedno przedstawienie o godz. 19,15 z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Ostatnie dni komedii muzycznej Z. Gozdawy i W Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „Syreny".

Pocz. przedst. o godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie dni pięknej, barwnej operetki F. Lehara „Miłość Cygańska" udział biorą najlepsi soliści i cały ze[spół] artystyczny.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 19,00.

Uwaga! Już wkrótce operetka F. Lehara „Hrabia Luxemberug". 228

TEATR „GONG", Południowa 11

„Danina Humoru" z Dymszą i Gierasieńskim, początek o godz. 19,30.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Jaśnie pan szofer".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Nowe Pokolenie".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — Elwira Madigan".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Dziewczęta z Nowolipek".

HEL (Legionów 2/4) -- „Nowe Pokolenie".

STYLOWY (Kilińskiego 128) — „Zamieć śnieżna".

WŁÓKNIARZ (dr. Próchnika 16) — „Ginga Din".

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Skarb Rodziny Goupi".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Elwira Madigan".

REKORD (Rzgowska 2 — „Strachy".

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Zaklęta narzeczona".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — Korsarze Północy".

ROMA (ul. Rzgowska 34) — „W okowach lodu".

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Znachor"

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Panna bez posagu"

KINO OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94) „Bitwa o Mariany".

Nauka

KURSY ZAWODOWE I JĘZYKOWE POLSKIEJ YMCA

Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA organizuje kursy:
kreśleń maszynowych,
kroju i modelowania,
języka angielskiego,
języka francuskiego,
języka włoskiego,
języka rosyjskiego.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Ogniska ul. Moniuszki Nr. 4a codziennie w godzinach od 9-tej do 21-ej. 105

Poszukiwanie rodzin

WYSZŁA z domu o godz. 15 dn. 29.12.46 14-letnia Pawlak Maria i do tego czasu nie wróciła. Ubrana w płaszcz granatowy, bluźkę białą i czarną spódniczkę aksamitną, sweter szary. Ktokolwiek ma wiadomości o powyższej proszony o wiadomość. Północna 23.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, przyjęcia 10—19, tel. 216-48. 139.

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 140

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Al 1 Maja Nr 3 przyjmuje 8—10, 3—6. 141

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 142

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr. 28, tel. 179-10. 143

Dr. medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne, od 3—5. Legionów 1/3 m 1 Telefon 216-82. 7

Dr REICHER Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 2—5. 92

Dr MIRSKI, choroby kobiece. Żeromskiego 37 tel 257-23. 88

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51. godz. 3—7 tel. 181-47. 89

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6, tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41—1. 3—6. Tel. 150-53. 90

Dr JAN FALKOWSKI, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 23—4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 150

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr. 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 151

Dr. ŚWIĘCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38, godz. 4—6. 93

Dr med M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 153

Dr ZIOMKOWSKI 6 Sierpnia 2. weneryczne, skórne, 9—12, 5—7. 154

Dr. Ł. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 100

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 156.

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria przyjmuje od 4—6 Legionów 3 m 6, tel. 203-78. 157

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102

Kupno — sprzedaż

ROLNE gospodarstwo nadjące się na ogrodownictwo zamienię na dom lub sprzedam. Plac Wolności 6/4, Łódź. 159

PIANINO czarne prawie nowe „Blütnera" sprzedam natychmiast od 8—20 Al. Kościuszki 11 m 15. 160

RADIO lampy stalowe sprzedam Limanowskiego 151 — 1. 161

FORTEPIAN wiedeński krzyżak. Oglądać, Piramowicza 10 m 5b godz. 17—20. 162

SPRZEDAM budkę z manufakturą przy ul. Ogrodowej, wiad. Lipowa 56 m 14. 163

SPRZEDAM akordeon „Cantulia" Pomorska 41a m. 31 — Janiszewska. 164

ZEGARKI, KINOKAMERY, fotoaparaty, wyroby biżuteryjne, znaczki filatelistyczne, najtaniej poleca „Okazja" Kilińskiego 47. 121

FOTOAPARAT, lornetkę, projektor, znaczki filatelistyczne, złom srebrny i złoty, zegarki kupuje płacąc najlepiej „Okazja" Kilińskiego 47 122

MANEKINY krawieckie damskie męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska 17. Pracownia Manekinów. 128

SKŁAD mięsa końskiego przy N-Zarzewskiej 17 tel. 112-95, zakupuje konie niezdolne do pracy na rzeź. 125

POSZUKUJĘ Owerlok. Of. „Owerlok". 129

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia Krasickiego 3 przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna. 127

KUPIĘ obrazy, srebro w każdej ilości, dywany perskie, ramy nawet używane „Dom Sztuki" Piotrkowska 84. 169

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA" Łódź, Napiórkowskiego 24 tel. 177-00. 168

KUPUJĘ wszelkie znaczki do zbioru oraz srebro, płacę najwyższe ceny. Lipowa 1—3. 165

LÓD ze stawu sprzedam telefon 100-65. 166

OKAZJE. Dom — centrum Łodzi, dom na przedmieściu, plac centrum, plac Julianowie, nieruchomość przemysłową sprzedamy, Plac Wolności 6, m. 4, godziny 11—1, 4—6. Pośrednictwo. 167

Różne

DNIA 31.12. o godz. 18-tej zostawiono w tramwaju Nr 4 teczkę oraz trznel. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Radomska 10 m 17. 182

MAM mały sklep na Wodnym Rynku wydzierżawię lub przystąpię do spółki. Tel. 166-40, w godz. od 15—18, 183

ZAGINĄŁ pies, polowczyk biały w czarne centki. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Nowa Mania, Borowa 9. 184

PIANINA, fortepiany stroi, poleruje i wykonuje wszelkie remonty warsztat Łódź, Al. Kościuszki 11 m 15. 185

UWAGA! Poszukuję organizatora fachowca stolarza maszynowego na obcasy, kliny i podeszwy drewniane, względnie przystąpię do spółki przy założeniu tegoż przedsiębiorstwa. Oferty do Administracji „Łódź 31314" 186

SKRADZIONO rolwagę przy ul. Mianowskiego 17. Ktokolwiek wiedziałby o takowej proszony jest powiadomić za wynagrodzeniem 10.000 zł Mianowskiego 17. Kosmalski. 187

PRZYBŁĄKAŁ się pies biały w czarne łaty wlos długi. Do odebrania Obywatelska 90. 188

PRZYBŁĘKAŁ się pies wilk. Do odebrania Malinowa 19 — 2. 189

DNIA 29,12. rb. między Nawrot a Andrzeja — Piotrkowska godz. 23 — 24-ta zgubiono damski kołnierz z lisa srebrnego. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Łódź, Piotrkowska 89 — 15 Frydrych. 50

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 118

JEDYNY w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 119

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 — 2. 48

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby Elektryczne podnoszenie oczek. Szolinowa Piotrkowska 30. 39

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA gosposia z dobrym gotowaniem na dobrych warunkach. Wiadomość: Południowa 23 — 12. 213

NIAŃKA do dziecka potrzebna od zaraz. (Przy Dąbrowskiej) Krzywa 5 m 28. 214

PRZYJMIEMY wykwalifikowane szwaczki oraz dziurkarkę do szycia koszul męskich. Spółdzielnia „Astra", Łódź, Jaracza 6. 215

POTRZEBNA kobieta bezwzględnie uczciwa do pomocy domowej, najchętniej poza miejscowa. Zgłoszenia: Południowa 3—38. 216

DWÓCH zecerów akcydensowych przyjmie od zaraz na stałe Drukarnia „Płomienie", Łódź, Zachodnia 68. 217

EKSPEDIENT działu papierniczego, jako kierownik sklepu papierniczego i materiałów piśmiennych natychmiast potrzebny na dobrych warunkach płacy. Deputaty i przydziały dodatkowe zapewnione. Zgłoszenia pisemne z życiorysem i podaniem referencji pod „Papier". 218

Lokale

MAGAZYN wielkości około 20x8 na Chojnach lub w śródmieściu poszukuje f-ma Tyc tel. 132-28. 177

SAMOTNA na dobrym stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego wejście nie krępujące. Oferty do administracji „Expressu" pod „Wdowa". 178

POKOJU poszukuje przy rodzinie adwokat, repatriant samotny, starszy. Oferty — Legionów 1, sklep Kuchty J. Tel. 212-61. 179

UWAGA kupcy z Wodnego Rynku. Zamienię 2 pokoje z kuchnią z wygodami przy Wodnym Rynku na pokój z kuchnią w innej dzielnicy. Wiadomość tel. 170-11. 180

KTÓRA z samotnych kobiet przyjmie czystą, lubiącą spokój, pracującą pannę (28 lat) do wspólnego zamieszkania, posiadam maszynę do szycia. Oferty kierować do redakcji „Współżycie" 181

ZAMIENIĘ mieszkanie nowoczesne na Radogoszczu na podobne w Łodzi, tel. 180 37 111

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody: dowód osobisty przedwojenny, karta rozpoznawcza, metryka urodzenia, leg. zniżkowa PTWP leg. ZZ i TUR na nazw. Leśniak Henryk, Żeromskiego 61—8. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 195

SKRADZIONO portfel oraz dowód tymczasowy, karta odzieżowa i żywnościowe na nazw. Kaliszan Rozalia, Maciejewska Franciszka. Wigury 17. 196

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Łódź dowód osobisty, metrykę urodzenia, leg. prawa jazdy i Rzeźni Miejskiej na nazw. Pakuła Józef, Sienkiewicza 34. 197

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną i kartę rzemieślniczą na nazw. Józef Rutkowski, Piramowicza 8 m 2. 198

ZAGUBIONO portfel z dokumentami, zwolnienie z Bezpieczeństwa, zaświadczenie z PKS na nazw. Sarzała Zdzisław, Nowa 39. 199

ZAGUBIONO 22.12. leg. tramwajowe leg. PPS leg. LM, leg. pracy Przemysłu Skórzanego, akt ślubny na nazwisko Bedner Wiktor Ruda Pab. Dzwonowa 5 dokumenty unieważniam. 200

SKRADZIONO portfel oraz dokumenty: dowód osobisty, książkę wojskową leg. tramwajową odcinek wymeldowania na nazw. Kulik Leon, Drewnowska 72 — 2. 201

ZAGUBIONO książkę z Ubezpieczalni na nazw Wawrzyniak Józefa — Śródmiejska 68. 202

ZAGUBIONO leg. tramwajową Ser. B na nazw. Groszek Franciszek, Zgierska 208. 203

ZAGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Orłowska Michalina 11 Listopada 47 — 26. 204

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą, książkę rzemieślniczą, leg. fabryczną 2 leg. tramwajowe, kartę z lagru, 2 kwity węglowe i książeczkę Ubezpieczalni na nazw. Cygan Roman, Napiórkowskiego 47. 205

ZAGUBIONO decyzję mieszkaniową na nazw. Mund Zofia, Borsucza 4—4. 206

SKRADZIONO 29.12. dwie karty repatriacyjne, dowód z konsulatu Luxemburg na nazw. Unisławski Wacław, Ryża Eugenia, Ruda Pabianicka, Przewodnia 28. 207

SKRADZIONO zaświadczenie emerytalne na nazw. Angiel Irena zam. Cegielniana 25. 208

SKRADZIONO: kartę rozpoznawczą, zaświadczenie orzeczenie PUR Nr 8257 książka meldunkowa na nazw. Szepielewicz Stanisław, kartę dziecka na nazw. Wartecka Jadwiga, zam. Postępowa 37. 209

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę rozpoznawczą, metrykę urodzenia, kartę rej. RKU Łódź, oraz inne dokumenty na nazw. Trybułowski Franciszek Składowa 13. 210

DNIA 24.12. między godz. 5—6 zgubiono bilet tramwajowy rodzinny na nazwisko Borczewska Anna oraz inne dokumenty. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. Zgierz, Centrala Tekstylna, 1 Maja 5. 211

DNIA 12.12.46 zagubiono na stacji Witonia, kartę rozpoznawczą, kartę rowerową, kartę rzem. rzeźniczą, oraz inne doumenty na nazw. Karbowski Jan, Witonia pow. Łęczyca. 212

Poszukiwanie pracy

KSIĘGOWY-BILANSISTA prowadzi prawidłową i uproszczoną księgowość, przyjmie stałą posadę i godzinową. Oferty do administracji „Księgowość". 219

SZOFER-MECHANIK z długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Oferty pod „Pierwszorzędna siła". 220

SOZEFR poszukuje pracy. Oferty „Szofer". 221

NAUCZYCIELKA szuka pracy (może być fizyczna) po południu, między 15 — 22. Oferty Administracja pod M.I. 222

[REDAKTOR] NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—011686
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbite w drukarni Ł. I. W. Łódź, Żwirki 17